Nr. 116 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 22 maja 1926 | Rok IX

DZIENNIK OWY

ORGAN ... ARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

WAKŁ.: LUB. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD — CZEK P. K. O. Nr. 142.176. — REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

ZGROMADZENIE POSELSKIE

odbędzie się dziś w piątek dnia 21-go bm. o g. 6·30 w sali „GWIAZDY" przy ul. Franciszkańskiej
z referatem Tow. Posła **ARTURA HAUSNERA**
na temat:
Sytuacja polityczna w chwili obecnej w Polsce

Rozwiązać Sejm!
Natychmiast rozpisać wybory!

Rezolucja bloku lewicy.

WARSZAWA, 20. maja. (Tel. wł.). — Blok lewicy ogłosił następującą rezolucję: Zwycięstwo rozpoczęte przez Marszałka Piłsudskiego o moralną sanację naszego życia publicznego, zogniskowało całą opinję Polski pracującej w wysiłku do pełnego zrealizowania celów demokracji, opartych na prawdzie i sprawiedliwości.

Zdecydowaną wolą najszerszych mas ludu pracującego jest

POWOŁANIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO NA STANOWISKO PREZYDENTA.

Podpisane stronnictwa postanawiają uczynić wszystko aby tej woli społeczeństwa stało się zadość.

Koniecznością jest natychmiast rozwiązać sejm i rozpisać nowe wybory.

P. P. S., „Wyzwolenie", Str. Chł., Klub Pracy.

Pocztowa Kasa Oszczędności

zawiadamia, że pierwsze losowanie książeczek wkładów premjowanych, będzie się mogło odbyć dopiero 15 lipca rb. t. j. po upływie trzech miesięcy od rozpoczęcia ich wydawania i o ile do dnia 30. czerwca wpłyną wkładki na conajmniej 1000 książeczek za trzy ubiegłe miesiące t. j. kwiecień, maj i czerwiec. Losowanie odbędzie się w obecności notarjusza.

441—1

Termin Zgromadzenia Nar. jeszcze nie wyznaczony.

Obrady stronnictw. — Oświadczenie marsz. Rataja.

WARSZAWA, 20. maja. (Tel. wł.). — Sprawa Zgromadzenia Narodowego nie została jeszcze zdecydowana. Prawdopodobnie jutro zostaną rozesłane zaproszenia, zatem termin Zgromadzenia wypadnie na sobotę lub piątek w przyszłym tygodniu.

Prawica, jak wiadomo wysuwa kandydaturę Wojciechowskiego. Marsz. Rataj oświadczył swoim przyjaciołom politycznym, iż nie zgodzi się na wysunięcie jego kandydatury. Cała lewica wysuwa kandydaturę Marszałka Piłsudskiego.

Dziś obradował Kl. Ukr. i wypowiedział się za rozwiązaniem sejmu i odbyciem wyborów w przyspieszonym terminie.

Żydzi, zwłaszcza z Małopolski wypowiadają się przeciw rozwiązaniu sejmu.

Mniejszości słowiańskie nie dały jeszcze odpowiedzi na pytanie bloku lewicy co do wspólnego wystąpienia na Zgromadzeniu Nar. i wspólnej kandydatury Marszałka Piłsudskiego oraz w sprawie rozwiązania sejmu. Odpowiedź mają dać jutro lub pojutrze.

Dziś tow. Niedziałkowski i Smulikowski konferowali z Kł. Żyd. informując o stanowisku P. P. S. Pos. Hartglas odpowiedział, że Kl. Żyd. poweźmie decydujące uchwały na najbliższem posiedzeniu o czem uwiadomi P. P. S.

Dla ofiar walk warszawskich.

WARSZAWA, 20. maja. (AW). Rząd na wniosek kierownika ministerstwa pracy p. Jurkiewicza przyznał z funduszów, przeznaczonych na pomoc w wypadku klęsk żywiołowych 200.000 zł. dla ofiar walk ulicznych i 400.000 zł. nadzwyczajnego kredytu dla osób wojskowych.

—:::—

Co się działo w gabinecie gen. Sosnkowskiego.

WARSZAWA, 20. maja. (Tel. wł.). — Pisma donoszą z Poznania, że wedle pogłosek w gabinecie gen. Sosnkowskiego rozegrała się następująca tragedja. Gdy gen. Sosnkowski odmówił podpisania rozkazu na wymarsz pułków poznańskich do Warszawy przeciw Marsz. Piłsudskiemu, gen. Hauser zażądał od Sosnkowskiego oddania szabli. Wówczas gen. Sosnkowski sięgnął po rewolwer, co się dalej działo okrywa tajemnica. Faktem jest iż padło kilka strzałów, a gen. Sosnkowski został ciężko ranny w prawe płuco.

—:::—

Uchwały C. K. W. P. P. S.

w sprawie miejsca Zgromadzenia Narodowego.

WARSZAWA, 20. maja. (Tel. wł.). — Dziś obradował C. K. W. P. P. S., który w dyskusji ustalił, że P. P. S. nie zgodzi się na to by Zgromadzenie Narodowe odbyło się gdzieindziej niż w Warszawie, oraz postanowił wysunąć kandydaturę Marsz. Piłsudskiego. Przyjęto także rezolucję zwracającą uwagę rządu na katastrofalne położenie gospodarcze i kryzys przemysłowy oraz na istnienie złośliwych wydaleń robotników z pracy i wzywającą rząd do bezzwłocznego rozpoczęcia energicznej akcji w kierunku walki z kryzysem i bezrobociem.

—:::—

Pr. 217/26. **W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!**

Sąd okręgowy karny we Lwowie, orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść pisma ulotnego, wydanego pod tytułem: „Dziennik Ludowy" nadzwyczajne wydanie, Lwów, środa, 12. maja 1926, zawiera znamiona zbrodni z § 5 i 73 uk. występków z §§ 305, 308 uk. i art. IX. ust. z 17. XII. 1862, tudzież, iż pismo to ulotne zostało wydane wbrew postanowieniom § 17. ust. pras., że zatem zarządzona przez Prokuraturę dnia 12. V. 1926 i w tym dniu wykonana konfiskata jest usprawiedliwiona i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego. Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. 17. grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6/1863, tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

Lwów, dnia 15. maja 1926. **Hawel.**

—:::—

Pr. 223/26. **W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!**

Sąd okręgowy karny we Lwowie, orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" (nadzwyczajne wydanie) z dnia 13. V. 1926 p. t.: „Manifestacja w Borysławiu" między słowami: hołdu... a słowami: W mieście... zawiera znamiona występku z § 305 uk. **Nie uznaje się dokonanej w dniu 13. V. 1926 konfiskaty za usprawiedliwioną.**

Lwów, dnia 17. maja 1926. **Chlamtacz.**

—:::—

Historyczny wywiad z Marszałkiem Piłsudskim.

We wtorek, 11. bm., a więc w przeddzień wypadków warszawskich, pojawił się w warsz. „Kurjerze Porannym" wywiad z marsz. Piłsudskim, który przez świeżo mianowany, a jeszcze nie zaprzysiężony rząd Witosa został skonfiskowany. — Wywiad ten, w którym marsz. Piłsudski ocenia wartość nowoutworzonego rządu i osoby premiera, jest owym dokumentem, który kreśli całą przepaść między tym rządem, a bojownikiem o istnienie państwa, Józefem Piłsudskim.

Obecnie każde słowo z tego wywiadu nabiera szczególnego znaczenia, przytaczamy go przeto w całości, jako niezwykle ważny dokument historyczny.

— Ponieważ dzisiaj właśnie zakończony został niezmiernie dziwny w swym przebiegu kryzys gabinetowy, w czasie którego p. Prezydent odwoływał się do opinji p. Marszałka, czy można prosić go o wyrażenie poglądu na przeżyte świeżo wypadki ostatnich dni? — brzmiało zapytanie, postawione p. Marszałkowi.

— Nie uważam tego procesu za zakończony — odpowiedział Marszałek — gdyż kilkakrotne próby p. Witosa nie udawały się jedynie z przyczyny nieumiejętności albo *niechęci* tego pana

UWZGLĘDNIENIA INTERESÓW MORALNYCH PAŃSTWA.

Państwo bowiem ma dwie funkcje wyraźnie państwowe i wyraźnie z jego bytem związane: wojsko i polityka zagraniczna t. zn. stosunki z innemi państwami. Te dwie funkcje, jak zawsze twierdziłem, nie mogą podlegać fluktuacji gry zawistnych partyj, gdyż system taki prowadzi nieuchronnie Państwo do zguby i demoralizuje oraz degeneruje obie te funkcje. Takie było moje zdanie, gdy jako Naczelnik Państwa z trwogą patrzyłem w przyszłość, widząc rozigranie namiętności partyjnych w stosunku do tych właśnie dwuch państwowych par excellence funkcyj. Jak w poprzednim kryzysie, gdy padał p. Władysław Grabski tak i w tym, gdy upadł p. Aleksander Skrzyński *stanąłem w obronie funkcji wojska* i dlatego wyłącznie o tem będę mówił.

P. Wincenty Witos znany jest w historji naszego Państwa głównie *z bezceremonialnego stosunku do wszystkich funkcyj państwowych*. Dobór jego kolegów w obecnym gabinecie przypomina mi rząd utworzony ongiś z wielkim hukiem i hałasem, a co do którego zdecydowałem, iż nie mogę w żaden sposób łączyć mego nazwiska z takim właśnie rządem. Wiedziałem bowiem z góry, że *wraz z powstaniem takiego rządu, idą przekupstwa wewnętrzne i nadużycia rządowej władzy*, bez ceremonji we wszystkich kierunkach.

DLA PARTYJNYCH I PRYWATNYCH KORZYŚCI

Na ministrów wojska od tego czasu *zaczęto dobierać generałów, którzyby mieli sumienia giętkie*, zdolne do uprawiania — jak ja nazywam — handlu posadami i rangami, dla wygody takiego czy innego stronnictwa, takiego czy innego potrzebnego posła, takiego czy innego wygodnego kupca — jednem słowem takiego czy innego człowieczka. *System demoralizacji wojska*, które, nie mając praw wyborczych, ma jedynego przedstawiciela swych interesów i potrzeb w osobie ministra, przy odpowiednim doborze tego ministra, zaczął święcić swoje trjumfy, nie przy kim innym, jak przy p. Wincentym Witosie.

Przypominam też z owych czasów, że wobec mego przeciwstawienia się temu systemowi w stosunku do wojska, zastosowano względem mnie osobiście środki bardzo niedowcipne, ale za to bardzo hańbiące.

OTACZANO MNIE PŁATNYMI SZPIEGAMI, PRZEKUPYWANO PIENIĘDZMI I AWANSAMI

każdego, kto mnie — b. Naczelnego Wodza — zdradzał, *szukano*, jak to śmiem twierdzić, *mojej śmierci*.

— P. Marszałek ma na myśli rząd Witosa?

— Tak. Trwało to przez cały czas rządu p. Witosa i jego szlachetnych kolegów, i dowodzenia wojskiem p. gen. Szeptyckiego. System ten w inny sposób, bardziej — że tak powiem — rozlewny, był stosowany i przy następnem ministerjum p. Władysława Grabskiego wraz z Władysławem Sikorskim.

Gdy więc na szczęście dla Polski padły oba ministerja, ministerja rozwydrzenia partyj, dzielących Polskę na szmatki na rzecz każdej partji i każdego stronnictwa, zostały po nich duże deficyty państwowe i ogólne daleko idące zubożenie. Odbiło się to dotkliwie i na wojsku. Budżet wojskowy został w jednej chwili zmniejszony do połowy. Minister Spraw Wojsk. mieć obecnie musi do czynienia *z dziesiątkami kryminanych spraw o nadużycia pieniężne popełniane przez protegowanych obu kiepskiej pamięci rządów:* p. Wincentego Witosa i p. Władysława Grabskiego. Obciążać zaś te kryminały i nadużycia mają nie winnych, lecz zubożały nagle o połowę budżet wojska., To też przestrzegałem p. Prezydenta i przy pierwszym i obecnych kryzysach *przed poniżaniem moralnych interesów wojska*.

— Jak należy rozumieć ten moralny interes wojska?

— Moralne interesy wojska polegają nie na czem innem, jak na pogodzeniu faktu, że wojsko *nie* jest wyborcą, a więc nie ma pełnych praw obywatelskich, z innym faktem — musem służby w stanie wojskowym z poczuciem gotowości poniesienia śmierci nie dla siebie a dla państwa. Moralność zaś publiczna wyklucza z góry niebezpieczeństwo poniesienia śmierci dla poszczególnego stronnictwa lub poszczególnych posłów, gdy tacy panowie, jak p. Wincenty Witos i jego koledzy, negliżując honor służby i korzystając z faktu, iż wojsko nie jest ich wyborcą.

BRUDNĄ NIERAZ RĘKĄ CZĘSTO MĄCILI SUMIENIE WOJSKA

Ale niech ci panowie nie sądzą, że to, co się działo w stosunku do kas państwowych używanie pieniędzy skarbowych na przekupstwa, szpiegowania takich czy innych nieprzyjaciół partyjnych czy osobistych jest nikomu nieznane. Jest to przecież tajemnicą poliszynela. Wątpię więc, aby gdziekolwiek w wojsku chciano połączyć zjawisko swojej śmierci z takim stosunkiem do rządu podobnego gatunku.

Wogóle negliżowanie funkcji państwowych, brak szacunku dla służby Państwa — jest charakterystyczną cechą rozumowań pp. posłów i senatorów. Wyobrażają sobie *oni* bowiem, iż każdy człowiek pozostający w służbie Państwa, zmieniać się musi w zależności jedynie od tego, jak powiedzmy wspólnie przy bufecie sejmowym pili wódkę czy kawę p. Wincenty Witos z p. Markiem czy *p.* Chądzyńskim, jaki: kwaśny czy wesoły uśmiech miał p. Stanisław Grabski w rozmowie z p. Feliksem Perlem (niedawno były to bardzo miłe uśmiechy), czy z p. Chacińskim. Wyobrażać sobie, że ludzie nieznikczemniali mogą do tych wielkich zdarzeń przywiązywać wagę, może tylko p. Wincenty Witos.

— Przy przeszłym kryzysie p. Marszałek wymieniał kandydatów na ministrów spraw wojskowych. Obecnie również p. Witos rozgłaszał, iż teka wojska będzie obsadzona w porozumieniu z p. Marszałkiem. Czy coś podobnego miało miejsce?

— Ależ nigdy. Przedewszystkiem nigdybym nie wybrał wymienionego już w pismach kandydata. Wogóle byłoby wielką naiwnością wierzyć w podobne nonsensy, że p. Witos, który dba więcej o wybory, niż o cokolwiek innego, mógł wyrzec się swojej — o ile wiem — zasadniczej myśli

UŻYWANIA WPŁYWÓW WOJSKOWYCH NIE DLA CZEGO INNEGO, JAK DLA SWOICH PARTYJNYCH INTERESÓW.

Było to jego zasadniczą myślą, którą mi nieraz wyrażał, jako Naczelnikowi Państwa, w okresie zbliżających się wyborów. Wtedy szermował szeroko, wbrew memu pozwoleniu, mojem nazwiskiem, nie przez kogo innego jak przezemnie szukając pomocy wpływów wojskowych dla swojej partji.

— Znaczy więc, że przy obecnym kryzysie został zatracony interes Państwa, ocalony w zeszłym kryzysie przez wyeliminowanie teki wojska z rozgrywki stronnictw sejmowych i pozostawienie jej do dyspozycji p. Prezydenta?

— Ja tego stwierdzić nie mogę, gdyż nie jestem poinformowany o stanowisku p. Prezydenta w tej sprawie. Być może, że domysł pana jest słuszny, gdyż to bardzo patrzy na p. Wincentego Witosa, jak i na jego kolegów.

— O ile rozumiem sens wytworzonej sytuacji, powrót p. Marszałka do wojska ulegnie zwłoce?

— Naturalnie. Pan widzi, iż ze swej strony nie robię ani kroku dla podtrzymania tak jaskrawego przekroczenia moralnych interesów Państwa i moralnych interesów wojska. *I staję do walki,* tak jak i poprzednio, z głównem złem Państwa — panowaniem rozwydrzonych partyj i stronnictw nad Polską, zapominaniem o inponderabiljach, a pamiętaniem tylko o groszu i korzyści.

Pielgrzymka faszystów polskich do Poznania.

Nasi domorośli faszyści, nie mogąc się pogodzić z obecnym stanem rzeczy, odbywają pielgrzymkę do Poznania, by skupić się pod sztandary czarnej reakcji i marszem na Warszawę zaprotestować przeciwko Piłsudskiemu i jego czwnowi.

By nie pozostać w tyle, również i faszyści lwowscy w ostatnich kilku dniach odjeżdżają grupkami do Poznania.

Jak nam donoszą, jacyś zamiejscowi ludzie zgłaszali się do nich po informacje i instrukcje, legitymując się że posłali ich księża. Faszyści chętnie przyszli „swoim" z pomocą, dając im na koszta podróży i polecenie wyjazdu do Poznania. Dopiero gdy spostrzegli, że wystrychnięto ich na dudków, przestali opiekować się takimi „ochotnikami".

Od szeregu nocy w Sokole-Macierzy odbywały się ćwiczenia faszystowskich oddziałów, a podczas wypadków warszawskich, przygotowując się zapewne do jakiejś kontrakcji, zgromadzono w Sokole około pół wagonu prowiantu.

Wczoraj na dworcu kolejowym, przed odjazdem jednej z grup faszystowskich, kilkunastu ludzi sprowokowanych przez tych paniczów, samorzutnie sprawiło im porządną łaźnię, a nawet na dowódcy tej grupy zdobyło charakterystyczną odznakę: na tle czerwonej emalji widnieje biały orzeł z koroną i krzyżem na głowie.

Dziwi nas niezmiernie, że policja nie zaopiekuje się tymi faszystowskimi pasażerami, którzy szerzą tylko zamęt wśród społeczeństwa i zachowaniem swem prowokują spokojną ludność.

—:::—

W imię jakiej idei?

W walkach na bruku warszawskim po stronie rządu, który chciał gwałtem utrzymać się przy władzy brała także udział młodzież „narodowa". Faszyści, monarchiści, reakcjoniści a w sumie wszystko niedojrzałe, zacietrzewione, głupie!

Po co i dlaczego? W imię jakich haseł szła ta młodzież bronić rządu bezprawia i nadużyć przeciwko któremu protestowała prawie cała ludność Polski? Najsmutniejsze refleksje wywołują dzisiaj nekrologi sławiące bohaterską śmierć „w obronie prawa i konstytucji" ochotników słuchaczy wyższych uczelni w czapeczkach korporanckich i nie należących do korporacji.

Jak dowiadujemy się z pism warszawskich, prawie cała młodzież korporancka postanowiła stanąć „czynnie" w obronie rządu nieprawości i nadużyć. I w rezultacie wielu z nich położyło życie nie w obronie jakiejś idei, lecz w obronie chamstwa i brudu. Czemże był ten rząd, przypomina „Widz" w swych „Refleksjach" w „Nowym Kurjerze Polskim".

Było to drugie wydanie t. zw. „Chjeno-Piasta", o którym sąd można było sobie ustalić bez trudności na podstawie wydania pierwszego.

Dnia 29 maja 1923 r., a więc nazajutrz po utworzeniu się drugiego gabinetu Wincentego Witosa, marszałek Piłsudski podał się do dymisji ze stanowiska szefa sztabu generalnego i przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej. Marszałek Piłsudski usunął się z czynnej służby w wojsku nie mogąc współpracować z rządem, utworzonym *na niemoralnej i cynicznej podstawie, chociaż zgodnie z konstytucją*, jeżeli chodzi o większość sejmową i prawidłowe akty nominacyjne.

Drugi gabinet Witosa powstał na podstawie paktu lanckorońskiego, zawartego pomiędzy przywódcami Piasta i Narodowej Demokracji. — Twórcą tego paktu był Wincenty Witos do spółki z kryminalną osobą senatora Hamerlinga, który na listę państwową „Piasta" dostał się z racji zdobytych dolarów. Senatorem został z wiedzą i zgodą Wincentego Witosa.

Aż do ostatniej chwili zawarcia paktu lanckorońskiego, Narodowa Demokracja prowadziła z Wincentym Witosem i jego towarzyszami walkę nietylko polityczną. — Postawiła im najcięższe zarzuty natury moralnej. Ogłoszone najpierw przez prasę narodowo-demokratyczną dokumenty w głośniej sprawie dojlidzkiej ukazały Wincentego Witosa, jako człowieka cynicznie tolerującego niecne imprezy swoich towarzyszów partyjnych. To też przylgnął doń epitet „dojlidziarz", powtarzany tysiąc razy w prasie endecji. Jej czytelnicy taką mieli dla Wincentego Witosa pogardę, że kiedy zawitał do Poznania, tłum endecki obił go tam pałkami.

Z chwilą jednak ubicia interesu partyjnego ten sam Wincenty Witos został przez przez tę samą prasę narodowo-demokratyczną zalecony narodowi, jako znakomity mąż stanu i najlepszy sprzymierzeniec. Nikt nigdy nie odwołał ani jednego ze stawianych mu zarzutów. Przyjaciel Hamerlinga stał się w jednej chwili cenionym wspólnikiem. Cenionym i poważanym.

Pomijając szaleństwo takiego porywania się „z motyką na słońce", czy młodzież która szła na dobrowolną śmierć, tak już jest bezmyślna, że nie zdawała sobie sprawy, iż występuje w obronie rządu niemoralnego, któremu przewodził pogardzany przez nią Witos?

Jak było w Poznaniu.

Wiadomość o walkach w Warszawie otrzymał Poznań dość późno, bo dopiero we środę wieczorem. Od tej chwili Poznań odciął się od reszty Polski, wiadomości stamtąd były bardzo skąpe, bądź też fałszywe, np. o „samobójstwie" gen. Sosnkowskiego, którą podał tamtejszy PAT. Dopiero teraz zaczynają napływać opisy, jak się zachowali tamtejsi faszyści w obliczu wydarzeń warszawskich. I tak, jak donosi „Nowy Kurj. Polski" faszyści poznańscy z Dowbor-Muśnickim i Raszewskim na czele zrozumieli w lot, że w grze jest niemal dalsza ich egzystencja i wytężyli wszystkie siły, aby na gruncie poznańskim zneutralizować wpływ wypadków warszawskich.

Po szumnych przemówieniach pp. Dowbór-Muśnickiego i Raszewskiego, wygłoszonych do tłumów — z okien Automobilklubu Polskiego, przystąpiono do tworzenia legjonu ochotniczego odsieczy dla Warszawy".

Co jest najsmutniejsze — w akcji tej sekundowały im czynniki, które już z racji swego charakteru powinny były zachować naściślejszą neutralność. Mowa tu o uniwersytecie poznańskim, który zajął stanowisko najzupełniej nielicujące z charakterem wyższych uczelni.

We czwartek 13 bm. o godz. 3 odbył się w Collegium medicum wiec ogólnoakademicki z udziałem przedstawicieli senatu, „w celu zajęcia przez młodzież stanowiska wobec buntowniczej akcji p. Piłsudskiego". Znamienne były nietyle przemówienia delegatów młodzieży, reprezentowanej prawie wyłącznie przez korporantów, ile wystąpienia oficjalne przedstawicieli senatu akademickiego w osobach prof. chemji fizjologicznej, Dąbrowskiego i prof. Taylora. Pierwszy „scharakteryzował" marsz. Piłsudskiego, drugi zaś odczytał uchwały senatu uniwersyteckiego, wzywającą słuchaczy do natychmiastowego wstępowania do legji ochotniczej gen. Muśnickiego i zawieszającą aż do odwołania wykłady na uniwersytecie, a to w celu umożliwienia słuchaczom wstępowania do legjonu. Nieliczni uczestnicy wiecu, którzy odważyli się wypowiedzieć zdanie, iż tworzenie tego rodzaju legjonu jest bezsensowne, zostali *dotkliwie poturbowani*. Po uchwaleniu „rezolucji" utworzono pochód, do którego niechętni ściągnięci zostali przemocą. – Wysłano delegację do wojewody Bnińskiego. Korporacje poznańskie nakazały swym członkom bezwarunkowo zapisywać się do legjonu Muśnickiego. Opornych z korporacji wydalono.

W sobotę 14 bm. wczesnym rankiem odbyły się na polach grunwaldzkich ćwiczenia pierwszych „oddziałów ochotniczych". Wzięło w nich udział około 400 ludzi. Tego samego dnia „pierwszy batalјon ochotniczy" wysłany został do Kalisza. Warto nadmienić, że na „listach ochotniczych" umieszczono cały szereg nazwisk samowolnie przyczem np. wielu studentów zmuszano siłą do wstępowania w szeregi „ochotników".

—:::—

ZYTA PROCESUJE SIĘ.

PARYŻ, 19. maja. (Pat). Była cesarzowa Zyta wytoczyła jak wiadomo proces paryskim jubilerom Jakóbowi i Józefowi Minenfeldom za nielojalne postępowanie przy sprzedaży habsburgskich klejnotów koronnych. Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa, na której sąd oddalił skargę b. cesarzowej.

—:::—

Na marginesie.

Warto zapamiętać.

Rota przysięgi, jaką składają nowo mianowani ministrowie każdoczesnego rządu polskiego brzmi następująco:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu że na powierzonym mi urzędzie ministra państwa polskiego dążyć będę do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polski, której wierności zawsze dochowam, godności Narodu, oraz przepisów prawa strzedz będę nieustannie, a obowiązki swoje zawsze sumiennie i z całą świadomością ciążącej na mnie odpowiedzialności wypełniać będę.

Tak mi Boże dopomóż!"

Taką rotę składali wszyscy ministrowie, wszystkich dotychczasowych 14 rządów w Polsce odrodzonej. Rozważmy, każdy Kucharski, każdy Linde czy inny Witos przysięgał uroczyście, że będzie dążył do ugruntowania potęgi Rzeczypospolitej że będzie strzedz przepisów prawa. Kłamali świadomie! Rozdrapywali tę Polskę, rozsprzedawali, niszczyli. Korzystając ze swych stanowisk robili interesy dla zbogacenia własnej kieszeni lub swych najbliższych przyjaciół. Byli protektorami nieczystych interesów, nadużyć, korupcji. Niszczyli ludzi, co nadużycia ich lub ich benjaminków wykrywali. Setki były, tysiące takich łajdactw. Człowiek, który przed kilku laty jeszcze zdemaskował Lindego, został zredukowany z poczty. Drugi, który w ostatnim roku wykrył jego nadużycia i nareszcie spowodował śledztwo i proces przeciw Lindemu, został z PKO. usunięty. Prezes banku rolnego, który nie chciał tolerować zgubnej roboty tego banku został przez b. min. Zdziechowskiego usunięty. B. minister Osiecki podpisuje szkodliwy dla państwa kontrakt w sprawie przejęcia przez spółkę szwedzką „Polskiego Radio" depcąc uchwały sejmu i senatu. I tak dalej bez końca, bez końca.

Przysięga dla tych panów, była pustym dźwiękiem frazesem, który w życiu „praktycznem" do niczego nie obowiązuje.

Można z tego wysnuć wniosek: Człowiek, który ma honor i poczucie obowiązku i bez przysięgi ale za to z wszelką odpowiedzialnością będzie spełnia to, co mu do pełnienia powierzono, człowiek marny będzie przysięgał, ale przysięgi nie dotrzyma właśnie dlatego, że jest marny.

Za dużo było, i jeszcze jest w Polsce na stanowiskach odpowiedzialnych ludzi bez jakiejkolwiek moralności.

Burza krwawa, trochę oczyściła powietrze, ale nie całkiem jeszcze.

—:::—

Nowiny z dnia.

—:::—

WITOSOWY POLITYK W SZKOLE. Z miasta donoszą nam: Dnia 18. bm. na godzinie kaligrafji w 5 kl. szkoły im. Piramowicza, przy ul. Podwale, nauczyciel p. Czemeres zapytał jednego z uczniów, dlaczego mamy teraz nowy rząd? Uczeń ten dał trafną odpowiedź, oświadczając, że w domu słyszał, iż Piłsudski zniósł rząd Witosa, bo był zły i teraz mamy nowy rząd, który będzie lepszy. Wówczas gospodarz klasy, nawiązując do powyższej odpowiedzi, zaczął wykład o Marszałku, tłumacząc uczniom, że nowy rząd mamy dlatego, iż zbałamucona część wojska wystąpiła z Piłsudskim na czele przeciw prawowitemu rządowi Witosa i przelała bratnią krew. Prez. Wojciechowski miał rację, broniąc rządu Witosa i t. p.

Następnego dnia na godzinie gramatyki polskiej tenże p. Czemeres zakazywał uczniom czytania pism lewicowych, jak np. „Dziennik Ludowy".

Czy lekcje polityki, bałamucącej młodych chłopców, należą do programu nauki kaligrafji i gramatyki? Niech na to odpowie p. kurator.

PASZPORTY ULGOWE DO KĄPIELISK ZAGRANICZNYCH. Wskutek zarządzenia Województwa lwowskiego z 15. maja muszą osoby starające się o paszport ulgowy do uzdrojowiska zagranicznego przedłożyć Fizykatowi miejskiemu świadectwo lekarza ordynującego, zawierające: imię i nazwisko chorego, wiek i zawód, historję choroby, jej objawów, jej zmian, rozpoznanie i rokowanie oraz wskazanie miejscowości, do której wyjazd jest konieczny i przyczyny dlaczego leczenia nie można żadną miarą przeprowadzić w kraju. Ministerstwo podnosi, że w kraju można leczyć wszystkie choroby i wszystkich dokonywać operacji.

GAZ JAKO ŚRODEK OPAŁOWY. W celu zaznajomienia szerszej publiczności z najnowszymi sposobami użycia gazu jako najkulturalniejszego środka opałowego oraz ekonomicznego użycia, odbędą się staraniem zakładu gazowego miejskiego pokazy z specjalnem uwzględnieniem gotowania, w dniach 26., 27., 28. i 29. maja br., zawsze o godz. 6-tej wiecz. w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 10.90. W wolnym obrocie płacono je 11.80 przy tendencji zwyżkowej.

ZABÓJSTWO W CZASIE ZABAWY TANECZNEJ. We Wrocowie, pow. gródeckiego, onegdaj podczas zabawy tanecznej na pastwisku wynikła sprzeczka pomiędzy parobkami z błahego powodu. Jeden z nich Jan Krupak, wyrwawszy sztachet z pobliżkiego ogrodzenia ugodził nim w głowę Jana Zajączkowskiego tak silnie, że ten zmarł w przeciągu dwóch godzin. Zabójca zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

ZBŁĄKANA DZIEWCZYNKA. Antoni Paterak natknął w ul. Szpitalnej na zbłąkaną dziewczynkę, liczącą około 3 lat życia. Jest ona blondynką, ubraną w granatową sukienkę i czarne buciki. Dzieckiem zaopiekował się miejski komisarjat.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Leonard Nowakowski, doniósł policji, że syn jego Kazimierz, liczący 2 i pół roku życia, wyszedł 18. bm. w południe z domu i przepadł bez wieści. Chłopiec jest blondynem, ma długie włosy, ubrany był w sukienkę czerwoną w kwiaty.

Rozstrzelanie dwukrotnego mordercy.

Wczoraj o godzinie 1.15 popołudniu zapadł wyrok wojskowego sądu doraźnego, w sprawie sierżanta sztabowego Stanisława Kisielewskiego, który zamordował w Żółkwi swego przełożonego płk. Obiedzińskiego i sierżanta Gadomskiego. Kisielewski został skazany na

karę śmierci

przez rozstrzelanie i degradację. Skazaniec przyjął wyrok stojąc w pozycji wojskowej na baczność i zupełnie zrezygnowany. Zrazu nie chciał nawet aby proszono o ułaskawienie. Wyraził tylko prośbę, aby mu zezwolono ogolić się i ostrzyc oraz pożegnać się z żoną.

Z sali sądowej odprowadzono skazańca do kaplicy więziennej, gdzie kapelan wojskowy ks. Truszkowski przygotował go na śmierć. Następnie w sali przyjęć Kisielewski przez dłuższy czas rozmawiał z żoną, trzymając na ręku swą 5-cio miesięczną córkę.

Trybunał sądu udał się tymczasem do gmachu D. O. K. i stąd odniesiono się do Warszawy z prośbą o darowanie życia skazanemu. Zastępca prezydenta marszałek Rataj zrezygnował jednak z prawa łaski. Na tę decyzję czekano jednak długo, gdyż dopiero o godzinie 5-tej nadeszła odmowna odpowiedź.

Skazańca odwieziono następnie karetką na strzelnicę wojskową przy ul. Kleparowskiej.

Przed egzekucją K. chciał wygłosić przemówienie, iż alkohol i pijaństwo, któremu się oddawał, było powodem jego zbrodni. Nie zezwolono jednak na przemowę.

Spokojny, lecz trupio blady stanął skazaniec na miejscu kaźni. Nie chciał by zawiązano mu oczy, ani też przywiązywano do słupa.

Po pierwszej salwie delikwent usunął się siedząco na ziemię, dając oznaki życia. Dopiero druga salwa położyła kres życiu tej rzekomej ofiary alkoholu.

Zwłoki zbrodniarza złożono do prostej trumny i odwieziono na cmentarz Janowski, do przygotowanego poprzednio grobu.

Wielka liczba wojskowych była obecna na miejscu egzekucji. Ciekawych z łona cywilnej ludności nie wpuszczała do strzelnicy żandarmerja wojskowa.

—:::—

Jak zakonnice przy ul. Wronowskich maltretują sieroty.

Z zakładu sierot przy ul. Wronowskich 2 donoszą nam:

Przy ul. Wronowskich l. 2. mieści się zakład sierót (chłopców), przeważnie po poległych Obrońcach Lwowa i Kresów Wschodnich. Biedujemy tutaj. „Siostry Miłosierdzia" krzywdzą nas bardzo!

Było to 15 maja wieczorem. Na wiadomość o zwycięstwie Marsz. Piłsudskiego ogarnęła nas radość bez granic. Zrobiliśmy sobie sztandar i ustawiwszy się w czwórki, bijąc w menażki jak w bębny ruszyliśmy ku budynkowi „Ognisko" wśród śpiewu „My pierwsza brygada" i okrzyków na cześć Piłsudskiego.

Zakonnice nasze, usłyszawszy nasz śpiew, wpadły między nas i pieniąc się ze złości, zaczęły nas okładać kułakami, obrzucając przytem przezwiskami, jak: żebraki, hołota, dziady i t. p.

Wśród chłopców zapanowała panika, „chorąży" porzucił sztandar, „dobosze" rzucili bębny, uciekając przed rozjuszonemi zakonnicami.

Jedni za karę zostali zbici, a pięciu musiało przebywać przez noc w sadzie, nie mając na nogach bucików, ani też cieplejszego okrycia. Ponadto wszyscy ci, którzy brali udział w tej całej „manifestacji" nie dostają śniadania, a zakonnice odgrażają się jeszcze, że ich wyrzucą na ulicę, by poginęli z głodu.

W ten sposób przez znęcanie się nad dziećmi „siostry miłosierdzia" spełniają akcję samarytańską! I ktoś może jeszcze zaprzeczać, że wszystkie instytucje klerykalne są ostojami najczarniejszej reakcji...

—:::—

Z KRONIKI POŻARNEJ. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w realności przy ul. Źródlanej pod l. 38 Z nieznanego na razie powodu począł płonąć dach na stajni, będącej własnością Abrahama Łapajówkera. Pożar zagrażał sąsiedniemu składowi drzewa oraz budynkom. Przybyła straż pożarna ogień szybko zlokalizowała i ugasiła. Spłonął tylko dach na tej stajni. Akcją ratunkową kierował ogniomistrz J. Wandel.

W mieszkaniu A. Mykietynowej przy ul. Królowej Jadwigi zapaliła się belka od żelaznego pieca, a następnie zaś sufit stanął w płomieniach. Straż pożarna była również tu czynną. Szkoda wynosi 600 zł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania dozorcy Mikołaja Ciała przy ul. Kaleczej skradziono z kufra 800 zł.

Przez otwarte okno wlazł nieznany osobnik do kuchni F. Baczyńskiej, zam. przy ul. Stryjskiej i skradł tłumok z bielizną, wartości 500 zł.

Z mieszkania S. Jastrzębskiego, dozorcy zam. przy ul. Kopernika, skradziono przez otwarte okno kurtkę futrzaną, kapelusz i marynarkę z dokumentami, łącznej wartości 300 zł.

Przez otwarte okno dostał się nieznany sprawca do mieszkania Franciszka Lewka przy ul. Marcina i skradł zegarek i 2 pary bucików.

POŻARY NA PROWINCJI. W Krotoszynie pod Lwowem wybuchł onegdaj pożar w domu Franciszka Szutra, wskutek wadliwej budowy komina. Silny wiatr niósł iskry na sąsiednie zabudowania, wskutek czego spłonęła zagrody 5-ciu sąsiadów Szutry. Szkoda znaczna.

We wsi Zarwanica pod Złoczowem, spłonęło onegdaj 36 zagród, przyczem pastwą płomieni padło wiele bydła oraz sprzętów domowych.

W Jeziernej pow. zborowskiego, spaliły się zabudowania 6-ciu gospodarzy. Akcja ratownicza była utrudniona wskutek eksplozji amunicji, znajdującej się w płonących domach.

Policja aresztowała Hermana Laufera, w którego domu wybuchł ogień, pod zarzutem podpalenia własnej zagrody, w celu podjęcia wysokiej premji asekuracyjnej.

—:::—

GŁÓWNA WYGRANA WE LWOWIE. Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie donosi nam, że główna wygrana przy ciągnieniu 2 klasy loterji klasowej w kwocie 35.000 zł. padła wczoraj na los 65311, sprzedany przez tę firmę w 4 ćwiartkach. Szczęśliwymi nabywcami są Lwowianie.

Z sali sądowej.

KRWAWE ECHA WOJNY.

Harasym Iwańczuk stanął wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżony o zamordowanie w r. 1918 internowanego N. Stefanowskiego i trzech jego towarzyszy. Egzekucja została dokonana w bestjalski sposób w lesie pod Sokalem.

We wrześniu, ub. r. został Iwańczuk skazany przez sąd przysięgłych we Lwowie na karę śmierci przez rozstrzelanie. Sąd Najwyższy zniósł jednak wyrok na wniosek obrony. Wobec tego sprawa ta jest ponownie rozważana przez przysięgłych. Rozprawa rozpisana została na trzy dni. Trybunałowi przewodniczy r. Antoniewicz, broni dr. L. Hankiewicz.

NAPAD RABUNKOWY CZY BÓJKA?

Michał Martyn, rolnik z Dziewięcierza, pow. rawskiego, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżony o napad rabunkowy i pobicie J. Mandziaka. Fakt ten zdarzył się w nocy na 8. marca b. r.

Oskarżony nie przyznał się jednak do zarzuconej mu zbrodni, w śledztwie zaś i na rozprawie nie stwierdzono dostatecznie winy Martyna.

Przysięgli nie potwierdzili postawionych pytań, trybunał uwolnił przeto oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Majewski, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr Akser.

Ze sportu.

Pogoń Wisła. W dniach 23. i 24. maja rozegrane zostaną zawody w piłce nożnej między mistrzem Krakowa „Wisłą", a mistrzem Polski „Pogonią". Wisła, znajdująca się obecnie w bardzo dobrej formie, grać będzie we Lwowie w nast. składzie: Łukiewicz, Kaczor, Pychowski, Styczeń, Kotlarczyk, Gieras, Adamek, Czulak, Reyman I., Reyman III, Balzer. Początek zawodów w oba dnie o godz. 5-tej popołudniu. W niedzielę, o godz. 3-ciej zawody w piłce ręcznej Pogoń Hasmonea i o godz. 4-tej bieg sztafetowy 4×1500 m. W poniedziałek o godz. 3.30 zawody w piłce ręcznej Pogoń — Czarni. Przedsprzedaż biletów odbywa się w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 10, w godzinach od 11-tej do 1-szej i od 6 8 wieczorem.

Masowy wiec poselski w domach kolejowych.

Wczoraj popołudniu odbył się masowy wiec w domach kolejowych przy ul. Gródeckiej. Zebraniu przewodniczył tow. *Ryglan*, sekretarzował tow. *Szmarda*.

Tow. poseł *Hausner*, zabrawszy głos, omówił sytuację polityczną w Państwie od czasów rządów Grabskiego, gabinetu koalicyjnego, aż do objęcia władzy w państwie przez osławioną spółkę Chjeno - Piasta.

Zespół ten miał w projekcie rozprawienie się z demokracją, klasą robotniczą i Marszałkiem Piłsudskim. Pierwszym krokiem do tego był zamach na życie J. Piłsudskiego w Sulejówku. Dalsze dzieje potoczyły się lawiną, miażdżącą reakcyjny rząd Witosa. Prawdziwa miłość demokracji a nie egoizm popchnęły J. Piłsudskiego do wystąpienia przeciw zakusom reakcyjnym poprzedniego rządu.

Dziś mamy jedno hasło

ROZWIĄZAĆ SEJM I SENAT,

niech żyje Józef Piłsudski, jako prezydent Republiki!

Gdyby sejm nie chciał się rozwiązać, wówczas powstanie konieczność objęcia dyktatury przez J. Piłsudskiego.

Przemowę swą tow. pos. Hausner zakończył wśród oklasków odczytaniem następującej rezolucji:

„Zgromadzeni robotnicy m. Lwowa w dniu 20. maja witają z radością i zapałem dokonany przewrót w Państwie siłą bagnetów wojsk Józefa Piłsudskiego i siłą klasy robotniczej Polski, która spontanicznie stanęła po stronie haseł, rzuconych przez Marszałka Piłsudskiego, zanim ruszył na Warszawę.

Hasłami tymi było: Precz z rządami Chjeno - Piasta, precz z brudnemi rękami Witosa, nie może być za wiele niesprawiedliwości, nie może być za wiele nieprawości w Państwie.

W walce, rząd Witosa runął haniebnie, z nim runął słaby człowiek Prez. Wojciechowski.

Piłsudski stworzył rząd tymczasowy do wyboru nowego prezydenta — jaki rząd powstanie później nie wiemy, ale wiemy, że musi to być rząd, który wyciągnie wszystkie konsekwencje z przelanej drogiej nam wszystkim krwi bratniej.

Musi to być rząd, który oczyści bagno życia państwowego.

Musi to być rząd, który podniesie naród i Państwo na wyższą płaszczyznę życia politycznego i gospodarczego.

Drogi do tego są:

1) Usunięcie bezwzględnie z administracji wszystkich, którzy ją zabagnili, wszystkich, którzy zamiast Państwu, służyli interesom własnym, interesom klik, które Państwo okradały.

2) Rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

3) Wybór Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

4) W razie, gdyby te cele na drodze konstytucyjnej, jaką po obaleniu rządu Witosa obrał Marszałek Piłsudski, osiągnąć się nie dały — Zgromadzeni żądają przejęcia władzy zwierzchniej przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

5) Zgromadzeni żądają wykonania programu finansowego i gospodarczego przedstawionego przez P. P. S., programu, który uruchomi pracę i usunie bezrobocie w Państwie.

6) Zgromadzeni wyrażają hołd i cześć ofiarom padłym w boju, żołnierzom i robotnikom o lepszą przyszłość dla mas pracujących i dla wolności i niepodległości Państwa.

Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski!
Niech żyje klasa robotnicza Polski!
Niech żyje P. P. S."

Tow. *Lang* przemawiając następnie, stwierdził, że kolejarze podporządkują się wydanym decyzjom przez W. W. Z. Z. K., oraz przez Marszałka J. Piłsudskiego.

Wobec tego masy kolejarzy czekają w pogotowiu na każdy zew, ażeby stawić opór wszelkim ewentualnym zakusom reakcji. Ogół klasy robotniczej aprobuje stanowisko konstytucyjne J. Piłsudskiego, domagając się jednak ukarania winnych, którzy sprowokowali rozlew krwi w tych dniach pamiętnych. (Oklaski).

Pod koniec zebrania przewodniczący poddał pod głosowanie odczytaną rezolucję, którą uchwalono jednogłośnie wśród oklasków.

W imponującem tem zebraniu wzięło udział ponad 2 tysięcy mieszkańców tego przedmieścia.

—:::—

Z dnia.

Zbrodnicze dezorjentowanie Wielkopolan.

Tragiczny epizod podczas walki.

Wiemy, iż dzielnica Wielkopolska jest systematycznie przez „rodaków" okłamywana, co do istotnego stanu rzeczy. Dziś jednostki rozważniejsze mają dość sposobności, by się naocznie przekonać, kto operuje wiadomościami zmyślonemi.

Ale w ogniu walk — kłamstwo wydawało niejednokrotnie owoce tragiczne.

W gmachu sejmowym oddział poznańczyków przygotowany do walki pyta służby sejmowej:

— A gdzie nasi?

Służba odpowiada: — A tamci to nie wasi? i wskazuje na oddziały ze strony przeciwnej.

— A któż to oni? — pytają żołnierze wielkopolscy.

— „Piłsudczycy"! — brzmi odpowiedź.

— Piłsudczycy? — mówią ze zdumieniem i zgrozą żołnierze. — Piłsudczycy!! A nam mówiono, że to komuniści!

I wkrótce potem oddział połączył się z wojskami Marsz. Piłsudskiego.

—:::—

Ty! Witos!

(Autentyczne).

Na głównej poczcie we Lwowie spierało się o coś dwóch listonoszów. Naraz jeden z nich zakrzyknął ze złością:

— Ty! Witos!

Nie wiem, o co spór się toczył, faktem jest, że po tej „obeldze" nastąpiła wymowna cisza wśród obu zwaśnionych kolegów.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwana składam 5 zł. i wzywam Mieczysławę Huczakównę, Janinę Merklównę, Annę Krechowiecką, Wandę Rowińską i Helenę Steinberg.

Marja Lang.

Inż. Tomasz Krzyworączka z Gródka Jagiellońskiego, składa na fundusz prasowy PPS. zł. 55.

—:::—

Dalszy spadek franka.

BAZYLEJA, 20. maja. Spadek franka francuskiego trwa w dalszym ciągu. Oddziaływanie onegdajszych transakcji na giełdzie paryskiej, mających charakter paniczny oraz wiadomości o niepomyślnym stanie rokowań londyńskich w sprawie spłaty długów wywołały nową podaż. Na spekulację wpłynęła również wiadomość, że obecnie niema żadnych widoków na wielką akcję ratowniczą ze strony angielskich i amerykańskich banków.

Kurs franka francuskiego obniżył się do poziomu 14.30 (za 100 fr. francuskich 14.30 fr. szwajcarskich), potem podniósł się na 14.80 — 14.90, ale tendencja dalsza jest w najwyższym stopniu niepewna.

Frank belgijski notowano również w pewnych godzinach 14.30.

Sprostowanie plotek.

Wobec ogłaszanych, rzekomych wypowiedzeń się tow. Diamanda, donosimy, że tow. poseł Diamand, pod wpływem przejść dni ostatnich poważnie zachorował i od niedzieli 16. b. m. do 18. b. m. w Warszawie łóżka nie opuszczał. Po powrocie do Lwowa tow. Diamand dalej jest obłożnie chory i w tym czasie tow. Diamand nikogo nie przyjmował i wobec nikogo się nie wypowiadał.

Co się dzieje w Poznaniu.

WARSZAWA, 20. maja. (Tel. wł.). — Z Poznania nadchodzą uspakajające wiadomości. Masy robotnicze wypowiadają się całkowicie za rządem. Nic nie pomagają plotki w rodzaju tej, którą w 24 godzin po zajęciu Belwederu, podały dzienniki. A to że wojska rządowe pod dowództwem gen. Sikorskiego opanowały Warszawę.

Stan wyjątkowy trwa dalej. Komunikacja telefoniczna z Warszawą, o ile chodzi o informacje, zerwana.

Sztab czwórki endeckiej radzi w dalszym ciągu, ale wśród ciągłych sporów. Żadnych uchwał nie powzięto.

Wojewoda Bniński wydał okólnik do starostw, w którym uznał tylko władzę marsz. Rataja natomiast nie wspomniał ani słowem o rządzie.

Trampczyński wydał w Poznaniu odezwę w której hoć nawołuje do spokoju i poszanowania prawa i konstytucji, to jednak w demagogiczny sposób atakuje obecną władzę i dokonany przewrót.

Stan. Haller zamierza wystąpić z armji.

WARSZAWA, 20. maja. (Tel. wł.). Gen. Stanisław Haller, pomimo, iż jest internowany, uzyskał audjencję u premiera Bartla, na której zakomunikował swój zamiar wystąpienia z armji.

Kler meksykański w wojnie z państwem.

Polskie pisma amerykańskie donoszą, że niedawno temu w Zitacuaro, mieście meksykańskiem doszło do krwawych zaburzeń podczas których 40 osób zostało ciężej i lżej ranionych. Ksiądz Luis Cerda, proboszcz miejscowej parafji został aresztowany za podburzanie tłumu do oporu a kościół został zamknięty. Dwie osoby ranione podczas zaburzeń zmarły później, a kilkanaście innych znajduje się w stanie groźnym.

Meksykańscy rzymsko-katolicy, podburzani przez księży usiłują wywołać rewolucję przeciw rządowi, by go zmusić do złagodzenia prawodawstwa ukrócającego swawolę kleru rzymskiego.

Rząd meksykański zajął jednak nieprzejednane stanowisko i obstaje bezwzględnie przy wprowadzeniu w życie nowych ustaw, odbierających uprzywilejowane stanowisko księżom katolickim nadużywającym swego władztwa dusz nad ciemnym ludem.

—:::—

Ekscesy faszystowsko-policyjne w Gnieźnie

WARSZAWA, 20. maja. (Tel. wł.). — P. P. S. w Gnieźnie urządziła 14. b. m. kontrdemonstrację przeciw faszystowską. Na manifestujących robotników wpadły oddziały policji, które poczęły manifestantów okładać kolbami. Dokonano licznych aresztowań, w czem pomagali policji faszyści. Aresztowanych bito.

—:::—

Jak aresztowano gen. Skierskiego i innych oficerów w Toruniu.

Dowódca okręgu korpusu Toruńskiego, gen. Hubischta „zmilitaryzował" całe miasto. obstawiając D. O. K. wojskiem i karabinami maszynowemi wycelowanemi nb. Inspektorat Armji t. j. generała Skierskiego), oraz otaczając miasto i dworce posterunkami. nie przepuszczającemi oficerów i t. p. Pułki garnizonu toruńskiego zostały skonsygnowane i przygotowane do „akcji". Rolę „pretorjan" oddanego p. Witosowi gen. Hubischty odegrał 8 P. A. C. którego oficerowie używani byli wszędzie jako „pewna" gwardja Hubischty do aresztowań i represyj.

Do mieszkań gen. Skierskiego, pułk. S. G. Sołłohuba, płk. Sas-Kulczyckiego, mjr. Szt. Gen. Krzysika, kpt. Caspearego-Chraszczewskiego, Kicińskiego, Sadowskiego i Czerniatowicza wtargnęły w nocy uzbrojone od stóp do głów gromady oficerów, żołnierzy, a nawet policji i jakichś indywiduów cywilnych. Na ulicy ustawiły się w czasie aresztowania i rewizji tyraljerki piechoty. drzwi wejściowe powyłamywano. Aresztowanych przewieziono do więzienia św. Jakóba pod olbrzymim wprost, jak dla ośmiu ludzi, konwojem.

W dniu 15. b. m. uwięzionych przewieziono, każdego oddzielnie na kolej. Aresztowany oficer był eskortowany przez oficerów i żołnierzy 8 P. A. C., siedzących w jednym aucie, w drugiem zaś aucie z tyłu podążała nie mniej liczna eskorta dodatkowa. W miejscu, gdzie szosa podchodziła do linji kolejowej, zaległy trzy linje tyrajlerskie na odcinku kilkuset kroków. Uwięzionych umieszczono pod silną strażą w oddzielnych przedziałach i przewieziono do Grudziądza, gdzie zostali osadzeni w Centralnej Szkole Żandarmerji. Przywieziono też tam aresztowanego w Bydgoszczy gen. Thommego.

W dniu 17. b. m. nastąpiło wreszcie o godzinie 4 rano wypuszczenie na wolność gen. Skierskiego następnie zaś gen. Thommego i pozostałych więźniów.

Republiki powojenne w walce o swój byt.

Plany prawicowego zamachu na republikę niemiecką.

Podczas debaty nad budżetem w Sejmie pruskim złożył poseł centrowy Boosch następującą deklarację:

Trudno wydać ostateczny sąd o znaczeniu materjałów będących w rękach rządu, a tyczących się prób zamachu ze strony prawicy. Frakcja centrowa wyraża zdanie, że nietylko prawem, ale i obowiązkiem rządu jest czuwać nad tem, by nie stało się nic, co zagraża bytowi państwa.

Przeważająca, olbrzymia większość niemieckiego narodu stoi po stronie demokracji i nie pozwoli by ktokolwiek tknął się formy państwa, którą sobie po wojnie stworzyła. Centrum spodziewa się, że rząd stać będzie na straży konstytucji, a temsamem i republiki, opierając się w danym wypadku choćby na najostrzejszych środkach władzy, stojących mu do dyspozycji.

Prezydent ministrów, socjalista, Braun oświadczył następnie: Mam dowody, że idzie tu o rzeczy podobne jak przy zamachu Kappa w r. 1920. Pod pretekstem, że grozi dyktatura lewicy,

CZYNI SIĘ PRZYGOTOWANIE DO DYKTATURY PRAWICY.

Widać to po akcji wszystkich prawicowych organizacji. Są one przeważnie uzbrojone, ćwiczą się w strzelaniu, a plany ich nie zmierzają do obrony Niemiec przed wrogiem zewnętrznym ale wyraźnie mają na celu przewrót. Chce się nasamprzód sprowokować rewoltę lewicową, na którą odpowiedziałoby się nietylko obaleniem powstania komunistycznego, lecz

USUNIĘCIEM KONSTYTUCJI

i dzisiejszych mężów stanu.

Mówią to materjały, które posiadamy. Idzie o sprowokowanie rozruchów, któreby zmusiłyby prezydenta państwa do oddania władzy wykonawczej w ręce armji. Jeden ze skonfiskowanych listów kończy się słowami: „tylko dyktatura w rękach osobistości z charakterem położy kres parlamentaryzmowi" (!)

Lud pruski w swej większości jest republikański i stać będzie w pogotowiu, by ubezwładnić podobne przedsięwzięcia.

Jakże podobni są do siebie reakcjoniści wszystkich krajów! O ileż bliższymi są nasi Rozwadowscy, Witosy i inni Zagórscy, tych pruskich prawicowych patrjotów, niż ludu polskiego, który ze swej strony poczuwa się do większego pokrewieństwa z klasą pracującą innych narodów, głoszącą hasła międzynarodowego pokoju niż z ludźmi, mówiącymi tymsamym językiem, którzy kulami armatniemi i bombami z aeroplanów odpowiadają na jego wołanie o prawo i wolność.

Ziemia trembowelska ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 16. b. m. odbył się w Krowince ad Trembowla wielki manifestacyjny wiec ku czci Józefa Piłsudskiego. O znaczeniu marszałka Piłsudskiego, dla demokratycznej Polski mówił tow. Lesław Juljusz Chlebek kpt. rez. Po przemówieniu tow. Chlebka włościanie polscy i ukraińscy (około 500 ludzi wznieśli frenetyczne wiwaty po polsku i ukraińsku ku czci Marszałka.

—:::—

18. b. m. odbył się olbrzymi wiec w Trembowli koło starostwa. Tysiące chłopów polskich, ukraińskich i żydów wysłuchało ze skupieniem mów ku czci Marszałka. Przemawiali ob. Józef Banaś, Stanisław Przepióra, włościanie: Michał Szczygielski (Zaścinorze), Wincenty Malinowski (Plebenówka), Rząca Wincenty (Strusów), kpt. rez. Lesław Juljusz Chlebek.

Następnie pochód z portretami komendanta i ze sztandarami przeszedł przez całe miasto na rynek, gdzie przemawiali jeszcze raz wymienieni wyżej mówcy.

Chłopi polscy i ukraińscy z radością powitali adres ku czci Marszałka i złożyli uroczyste ślubowanie na wierność idei Piłsudskiego.

Byli ludowcy z pod znaku „Piasta" złączyli się ze zwolennikami Piłsudskiego, wyrażając gotowość obrony jego idei własną nawet krwią.

Wiec manifestacyjny w Trembowli wypadł imponująco. Wrogowie Piłsudskiego nawet przyznali, że jeszcze dotychczas tak wielkiego wiecu w Trembowli nie było. Lud polski i ukraiński Podola oszukiwany przez panów z „8" i pp. Witosów, Ostrowskich i innych bogoojczyźniaków budzi się do życia i chce walczyć o Ludową Rzeczpospolitą Polską i o swe własne prawo do wolności i chleba.

—:::—

W tę niedzielę odbędzie się manifestacyjny wiec w Strusowie. Przemawiać będą kpt. rez. Lesław Juljusz Chlebek, Michał Szczygielski i prof. gimnazjalny Gottwald.

X.

—:::—

Podziękowanie dla strzelców.

Rozkaz Komendanta głównego do Oddziałów strzeleckihh.

OBYWATELE STRZELCY!

Komendant Józef Piłsudski rozkazał mi wyrazić Wam podziękowanie za Wasz zapał i męstwo, okazane w walkach dni ubiegłych na terenie Warszawy, za Wasze pełne inicjatywy współdziałanie z wojskiem na obszarze Rzeczypospolitej.

Zwycięstwo odniesione przez nas okupione zostało stratami. Wśród zabitych i rannych są strzelcy.

Oddając cześć poległym towarzyszom broni i będąc dumni z pochwały Komendanta Józefa Piłsudskiego, zaprzysięgamy dalszą nieustępliwą walkę w obronie republiki demokratycznej, jej rozwoju i potęgi.

Nasz Wódz, Marszałek Józef Piłsudski niech żyje!

Kierzkowski w. r.
Komendant Główny.

—:::—

Robotnicy w Ustrzykach wobec warszawskich wypadków.

Imponująca demonstracja. — Radca sądowy faszystowskim prowokatorem.

Robotnicy w Ustrzykach żywo interesowali się przebiegiem historycznych wypadków w Warszawie. W sobotę 15. maja dla zademonstrowania swego stanowiska wstrzymano pracę w rafinerji „Fanto". Robotnicy w liczbie 2000 ludzi zebrali się przed związkiem metalowców poczem pochód z orkiestrą ruszył do Rynku.

W Rynku przemawiali do zgromadzonych tłumów tow. Biega i tow. Popiel. Demonstracja odbyła się pod hasłem: precz z rządem Witosa, niech żyje Józef Piłsudski!

Robotnicy zachowali się przez cały czas spokojnie i rozważnie. Tego spokoju i rozumu zabrakło tylko p. radcy sądu Zygmuntowi.

W dniu 13. b. m. na wiadomość o marszu Piłsudskiego na Warszawę zebrał kilkunastu smarkaczy faszystowskich, uzbroił ich w karabiny i tym sposobem dążył widocznie do sprowokowania krwawej awantury.

Trzeba było dopiero interwencji delegacji robotniczej w Starostwie, ażeby niepoczytalnym osobnikom odebrano broń i złożono ją na posterunku.

Pan Zygmunt zacietrzewił się w swojem faszystowskiem zaślepieniu tak dalece, że w miejscach publicznych (np. na poczcie) wyrażał się o marszałku Piłsudskim w sposób najbardziej obelżywy.

Opinja publiczna w Ustrzykach domaga się od prezesa Sądu p. Czerwińskiego i kompetentnych władz, ażeby bliżej zajęły się niepoczytalnym osobnikiem, który z powodu zajmowanego poważnego stanowiska wyrządza społeczeństwu nieobliczalne szkody.

—:::—

Czy to możliwe.

„Czas" w artykule o „Wielkopolsce, która chce stawiać opór", ostrzega przed następstwami, jakie mogłyby wyniknąc z przygotowań w Poznańskiem do zbrojnego wystąpienia przeciw Warszawie i „nieuznania" rządu Bartla, poczem pisze:

„jako Anioł Pokoju z palmą w ręku wyjechał do Poznania z Warszawy marszałek Trąmpczyński, aby skłonić Wielkopolskę do umiarkowania w oporze, to znaczy do skierowania go na tory uznania rządu p. Rataja, a podjęcia walki na przyszłem Zgromadzeniu Narodowem. Wyjeżdżając miał się wyrazić, że czuje się do tej misji zobowiązanym, skoro w pewnej cząstce, przyczynił się do wybuchu awantury swoją niezręczną mową."

Trąmpczyński przyznaje się do winy? Wygląda to na bajeczkę, którą stworzono, aby mu ułatwić czynienie dalszego zamętu.

—:::—

Z działalności Akc. Banku Hipotecznego.

We wtorek 18. b. m. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku hipotecznego pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej p. Stan. Mycielskiego.

Zebranie zagaił p. Mycielski, składając wspomnienie pośmiertne zmarłym, zasłużonym członkom Rady Nadzorczej tego Banku dr. Władysławowi Jahłowi i prof. Ernestowi Tiljowi. Zebrani uczcili ich pamięć przez powstanie.

Następnie przedstawił dyr. Boziewicz sprawozdanie Rady Nadzorczej z działalności Banku za rok 1925.

Sprawozdanie stwierdza, że rok sprawozdawczy pomimo, że zapowiadał zapoczątkowanie nowego okresu w stosunkach ekonomicznych państwa, zawiódł jednak wszelkie nadzieje.

Już druga połowa 1925 roku stawia nas wobec nieoczekiwanego faktu załamania się nowej waluty i w następstwie tego niweczy równowagę budżetu państwowego, stawia gospodarstwo państwowe w dość trudne położenie, sprowadza zastój w przemyśle i handlu, a dla banków staje się wprost krytyczną.

Jeżeli wśród takiej sytuacji nie jedna z silnych nawet jednostek gospodarczych zniknęła z powierzchni, jeżeli niejeden był został poważnie zachwiany, a Bank hipoteczny nie tylko nietknięty wyszedł z tej opresji, ale przeciwnie, zyskał w opinji powszechnej, wzmocnił zaufanie, jakiem go dotąd darzono i jeżeli jest w możności wykazać ponadto w sprawozdaniu za rok sprawozdawczy zysk osiągnięty, to wynik ten uważać należy za pomyślny, ile, że osiągnięto go w warunkach dla pracy anormalnie trudnych.

Znamiennym objawem ostatnich lat powojennych a zwłaszcza roku sprawozdawczego, objawem dla działalności banków wysoce niepożądanym, lecz nie u nas tylko, ale w wyższym nawet stopniu w pozakrajowych także bankach występującym, jest rażąca dysproporcja między kosztami handlowymi, na które składają się płace personalu, podatki i wydatki na administrację a dochodami banku. Gdy bowiem stosunek kosztów handlowych do dochodów w latach przedwojennych wyraża się przeciętnie w cyfrach około 45 proc., to w roku sprawozdawczym koszta te pomimo przeprowadzonej redukcji personalu i najdalej stosowanej oszczędności w wydatkach administracyjnych, pochłonęły 75 proc.

Dalej brzmi sprawozdanie:

Odział hipoteczny, który wobec nader niepomyślnych warunków dla emisji listów hipotecznych skazany był od czasu wojny światowej na zupełną prawie bezczynność, dotychczas nie **zdołał odzyskać możności reaktywowania swej działalności w zakresie długoterminowego kredytu hipotecznego.**

Stopa procentowa, utrzymująca się na rynku pieniężnym stale w wysokości przechodzącej miarę oprocentowania, jaką znieść mogą listy zastawne, uniemożliwia ciągle jeszcze zbyt tych listów w kraju a wobec braku zainteresowania się naszemi emisjami także zagranicą, dział nasz długoterminowego kredytu nie zdołał jeszcze ruszyć z martwego punktu.

Usilne starania nasze, aby jednak stworzyć możność dla zbytu listów hipotecznych zagranicą kraju nie wyszły wprawdzie narazie poza stadjum pertraktacji, nie są jednak beznadziejne — narazie atoli czynność tego działu w roku sprawozdawczym ograniczyć się musiała do żmudnej a nie produktywnej pracy około **waloryzacji dawnych pożyczek hipotecznych** na podstawie rozporządzenia Prez. Rzp. z dnia 14. maja 1924 r. Przerachowanie pożyczek według różnej skali i stopy procentowej przewidzianej w powyższem rozporządzeniu (lex Zoll) — uzyskanie w sądach 2851 nowych wpisów hipotecznych **wśród przeróżnych trudności** i sprzeciwów — wymagało prawie całorocznej mozolnej pracy i dlatego teraz dopiero jesteśmy w możności przedłożyć Ministerstwu Skarbu plan tej waloryzacji. O ile plan ten uzyska zatwierdzenie rządowe, przystąpić będziemy w możności w krótkim już czasie do **wymiany listów hipotecznych koronowych na złotowe,** a wymiana ta w razie przyjęcia naszego planu odbywać by się miała w stosunku zł. 9.47 — na 100 kor. przedwojennych. Stosunek ten w porównaniu z innymi małopolskimi instytucjami długoterminowego kredytu wcale korzystny, osiągnęliśmy dzięki temu, że dbając o interes posiadaczy naszych listów hipotecznych i widząc w masowych zgłoszeniach nadplanowych spłat pożyczek hipotecznych bezwartościową wówczas walutę markową dotkliwą szkodą grożącą posiadaczom listów, stosowaliśmy w przyjmowaniu tych spłat możliwie największą ogiędność mimo doznawanych z tego powodu licznych przykrości.

Po tabularnem przeprowadzeniu przemiany dawnych koronowych pożyczek na zwaloryzowane pożyczki złotowe **płatność amortyzacyjnych rat** tych pożyczek zaczęła się z dniem 1. maja 1925. Słaba dochodowość miejskich domów czynszowych i powszechnie odczuwany brak zasobów gotówkowych czyni łatwo zrozumiałem, **że raty amortyzacyjne pomimo** kilkukrotnych upomnień dłużników wpływają leniwie. Wobec wysokiej stopy procentowej utrzymującej się na rynku pieniężnym zastrzeżone ustawowe odsetki zwłoki w wysokości 15 proc. od sta są słabym rygorem by skutecznie działać na opieszałego dłużnika. — Z tego też powodu po bezskutecznych upomnieniach dłużników zalegających z ratami, zniewoleni jesteśmy przystąpić do energicznego ściągania zaległości ratalnych, drogą środków przymusowych, a zniewala nas do tego nasz obowiązek wobec prawa posiadaczy listów hipotecznych, domagania się wypłaty kuponów ściśle w terminach ich płatności.

Oddział handlowy pracował w roku sprawozdawczym z wynikiem na ogół pomyślnym, a jako objaw szczególnie pomyślny to uważać należy, że kiedy w sprawozdaniach naszych rachunkowych za minione lata ostatnie, mieliśmy powód biadać na marny przypływ prywatnych kapitałów do kas bankowych, czy to jako wkładów oszczędnościowych, czy to jako lokat na rachunku bieżącym, w sprawozdawczym roku na brak okazywanego nam zaufania w tym względzie skarżyć się nie możemy.

Mimo mniej pomyślnego stanu naszej waluty, rubryka kredytorów w zamknięciu naszem rachunkowem jednak znaczny wykazuje przyrost. Pozycja ta kredytorów **wyrażająca się w cyfrze zł. 10,530.494.53 jest w porównaniu z rokiem poprzednim o 44 proc. czyli poważnie wyższą.**

Obecna sytuacja finansowa, a poniekąd także chwilowo zachwiane zaufanie do swojskiej waluty, powodują, że lokaty czynione są w znacznej części z zastrzeżeniami możności łatwego, każdoczesnie ich wycofania, a jako takie krępują swobodną dyspozycję nimi na dłuższą metę. Zastój ponadto panujący w przemyśle i handlu konieczną czyni wielką ogiędność w cenzurze przy udzielaniu kredytów, a okoliczności te oraz potrzeba łatwego każdej chwili zmobilizowania zasobów gotówkowych wiążą nieproduktywnie te zapasy i umniejszają możność korzystnego ich fruktyfikowania, możność jaką dawały bankom dawne czasy normalne.

Kantory wymiany wykazują zysk w sumie zł. 480.544.10 a zatem o zł. 294.001.57 większy aniżeli w roku 1924.

Eskont weksli. Stan portfelu wekslowego po strąceniu redyskonta, wynosił zł. 1,295.865.75, a odsetki eskontowe zł 219.754.68.

Prowizje z rozmaitych interesów bankowych przyniosły w roku sprawozdawczym kwotę zł. 719.133.99 a więc o zł. 85.392.06 więcej, aniżeli w roku 1924.

Książeczki wkładkowe. Pozostałość na książeczkach wkładkowych na okaziciela opiewających, wynosiła z końcem roku 1925 zł. 1,195.639.05, zwiększyła się przeto w porównaniu z rokiem 1924 o pokaźną sumę zł. 1,027.570..47.

Filje i Ekspozytury pracowały w roku sprawozdawczym z dobrym wynikiem.

Łączna cyfra płac w roku 1925 dosięgnęła sumy zł. 865.652.76, a koszta administracji oraz świadczenia społeczne sumy zł. 295.714.84.

Podatki i należytości rządowe wynosiły z końcem r. 1925 zł. 259.137.21.

Fundusz zapasowy wynoszący z końcem r. sprawozdawczego zł. 1,250.000. — zasilamy z zysku roku ubiegłego kwotą zł. 27.000. —

Gmachy i budynki bankowe. Wartość gmachu bankowego i budynków we Lwowie, tudzież budynków Filij, magazynów towarowych i cegielni wynosi zł. 4,624.079.74.

Rada Nadzorcza zestawione przez Dyrekcję zamknięcie rachunków za rok 1925 w myśl paragr. 46 statutu sprawdziła i znalazła je w zupełnej zgodzie z księgami i aktami.

Podział nadwyżki dochodu. Nadwyżka dochodu z roku 1925 wynosi według zamknięcia rachunku zł. 456.582.48. Po potrącenia przeniesienia zysku z roku 1924 zł. 191.784.71, pozostaje zł. 264.797.77. Z tej sumy wydziela się tytułem 4 proc. dywidendy za rok 1925 od kapitału akcyjnego zł. 5,000.000. — 200.000 zł.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos: dr. Józef Parnas, red. Fryling, dr. Sokal i in., apelując do dyrekcji, by przy pomocy obcych banków, bądź też własnemi siłami starała się uruchomić kredyty długoterminowe.

Red. Fryling podkreślił ponadto, z zadowoleniem że kiedy inne banki w minionym katastrofalnym roku się załamały, bank hipoteczny nie tylko nie został wytrącony z równowagi, ale przeciwnie wykazał rezultaty dodatnie.

Na wniosek dra Emila Parnasa uchwalono następnie dyrekcji i Radzie Nadzorczej uznanie za prowadzenie banku.

Następnie powzięto następujące uchwały:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie z czynności i o stanie Banku.

2. **Zatwierdza** się zamknięcie rachunku za rok 1925 i udziela Zarządowi Banku **absolutorjum.**

3. Tytułem dywidendy za rok 1925 wypłaca się 4 proc. od kapitału akcyjnego zł. 5,000.000. począwszy od 1. **czerwca** 1926. t. j. zł. 4 za **każde** 75 sztuk akcji starych, które po zatwierdzeniu przez ministerstwo skarbu odnośnej zmiany **statutu, zmienione** będą na jedną akcję stuzłotową.

4. Przekazuje się 10 proc. nadwyżki zysku, okrągło zł. 27.000 — do zwyczajnego funduszu zapasowego.

5. Przeznacza się w miejsce tantjemy dla Rady Nadzorczej zł. 25.000. — na remuneracje dla pracowników zakładu wedle uznania Dyrekcji i Rady Nadzorczej zł, 50.000.

Nadwyżkę zysku zł. 154.582.48 przenosi się na rachunek roku 1926.

Zmiana brzmienia firmy Filji Czerniowieckiej. Rząd Rumuński uzależnił udzielenie zezwolenia na dalsze istnienie naszej Filji w Czerniowcach, jako instytucji polskiej, między innemi także od zmiany brzmienia firmy tej Filji. Celem zadość uczynienia temu żądaniu uchwalono:

1. Zezwala się na zmianę brzmienia Filji Akcyjnego Banku Hipotecznego w Czerniowcach w ten sposób, iżby odtąd brzmienie to opiewało po rumuńsku: „Banca Comerciala Polona Cernauti, Sucursala Banci ipotecare, Societate Anonima in Leov“, po polsku: „Komercjalny Bank Polski w Czerniowcach, Filja Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie“, po francusku: „Banque Commerciale de Pologne Cernauti, Succursale de la BanqneHypothecaire a Lwów“.

2. O ileby Rząd Rumuński na to brzmienie się nie zgodził, Walne Zgromadzenie upoważnia Radę Nadzorczą, aby we własnym zakresie działania ustaliła brzmienie firmy Filji, stosując się przytem do wymagań Rządu Rumuńskiego i wogóle, aby powzięła wszelkie uchwały, które się okażą potrzebnemi, w celu dopełnienia warunków, od których Rząd Rumuński uczyni zależnem dalsze istnienie Filji Akcyjnego Banku Hipotecznego w Czerniowcach, a wreszcie, aby upranienia te przelała w całości lub w części na Dyrekcję Akcyjnego Banku Hipotecznego, z prawem ustanowienia substytutów.

Majątek funduszu pensyjnego wynosił z dniem 31. **grudnia 1925 zł. 152.996.92, w porównaniu z rokiem** 1924 wzrósł o zł. 65,818.68. Nadto posiada fundusz pensyjny 737.000 koron 4 proc. przedwojennych listów hipotecznych.

Nakoniec wybrano do Rady Nadz. dr. Fryd. Ehrenfesta i Henryka Aszkenasego na dalszy okres pięcioletni.

—:::—

Sprawy partyjne.

* **Zgromadzenie w Kołomyji** odbędzie się dnia 20. bm. o godz. 6-tej wieczór. Referat na temat: Sytuacja polityczna w Państwie — wygłosi tow. Zakrzewski ze Lwowa.

* **Zgromadzenie Poselskie w Lewandówce** odbędzie się 24. bm., w poniedziałek, z referatem tow. posła Smulikowskiego i tow. Zakrzewskiego.

Zebranie odbędzie się o godz. 11-tej przedpołudniem w lokalu TSL.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

* **Wydział wykonawczy Rady Zw. Zawod.** odbędzie zwyczajne tygodniowe zebranie we wtorek, dnia 25. maja, o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Andrasik. **Żelaszkiewicz.**

Sprawa zamordowania Czuchraja.

W jednym z dzienników z dnia 16. bm. p. t. „Czuchraj zmasakrowany przez przyjaciół zmarł w szpitalu“, ogłoszono, że wczoraj wieczorem na ul. Zamarstynowskiej wybuchła między Michałem Czuchrajem, a nieznanymi jego towarzyszami sprzeczka. Po sprzeczce słownej napasnicy poczęli Czuchraja okładać laskami i tak go zmasakrowali, że gdy Pogotowie, które następnie przyjechało, by mu udzielić pomocy, odwiozło go do szpitala, gdzie Czuchraj zmarł. Policja zarządziła energiczne poszukiwania za sprawcami bestjalskiego zabójstwa.

Powyższa treść nie odpowiada ściśle prawdzie i osłania nazwiska osób znanych, które ohydnej zbrodni dokonały. Sprawa ta przedstawia się następująco:

Dnia 12. maja br. Michał Czuchraj właściciel realności na Zniesieniu w towarzystwie N. Sztajera zabawiał się w szynkowni p. Samuela Grossmana na Zniesieniu. W szynkowni tej siedział również przy szklance Jan Pyłypciów, kowal ze Zniesienia, który w lokalu ym, jak również i w innych knajpach, nałogowo przesiadywał. Pyłypciów, obok wspomnianej szynkowni w wynajętym lokalu, pod swoją firmą prowadzi kuźnię, a roboty kowalskie nie sam Jan Pyłypciów tylko jego syn Stefan przy pomocy trzech czeladników wykonuje.

Pomiędzy Pyłypciem, a Sztajerem, kolegą Michała Czuchraja powstała sprzeczka, a ponieważ Pyłypciów był zawsze gorącej krwi i każdego brał pod nogi, to też Sztajer dla uniknięcia niespodzianki oraz pewnych następstw, Pyłypcia odepchnął od siebie.

W czasie tym Pyłypciów znany powszechnie ze swej gorączkowości, udał się do swej kuźni, oddalonej od szynkowni Grossmana zaledwie o kilka kroków i uzbroił się w sztabę żelazną i w takie same narzędzie mordercze zaopatrzył swego syna i trzech czeladników, z którymi ruszył do szynkowni Grossmana, gdzie już dla niego niewygodnych gości nie zastał, bowiem wspomniani szynkownię wcześniej opuścili.

Pyłypciów postanowił morderstwo wykonać i ruszył naprzód, poszukując wspomnianych po wszystkich szynkowniach na Zniesieniu, a nieznalazłszy ich na terytorjum gminy Zniesienie, udał się ze swoją czeladzią na dalsze poszukiwanie za powyższymi na terytorjum m. Lwowa. Dopiero naprzeciw młyna Akselbrada i szynkowni Lieby Sonnenscheina klika ta natrafiła na biednego Michała Czuchraja, który z Pyłypciem, jak również z jego towarzyszami nie miał nic do czynienia, był tylko przygodnie w towarzystwie Sztajera.

Czuchraja poczęto z miejsca na ulicy masakrować. Pod ciężarami uderzeń sztab żelaznych, zadanymi przez Jana Pyłypcia, jego syna i czeladników, Czuchraj padł na ziemię konający, gdzie w dodatku sam Jan Pyłypciów wylazł z kolanami na konającego Czuchraja i bił go dalej żelazem.

W obronie dogorywającego Michała Czuchraja stawił się, służbę pełniący policjant P. P., ściągnął Pyłypcia ze zwłok Czuchraja, odstawił go Pogotowiem do szpitala, gdzie Czuchraj wkrótce zmarł, osierocając żonę i czworo drobnych dzieci, a Jana Pyłypcia, jako sprawcę dokonanego morderstwa, odstawił do Komisarjatu, skąd Pyłypcia ze znanych ogółowi powodów, wypuszczono. Dopiero w trzy dni później, wtedy, gdy sprawcy uporali się ze świadkami, Jana Pyłypcia i jego syna policja aresztowała.

Sprawca ohydnego morderstwa na osobie Michała Czuchraja, bawił się w jakąś politykę z naczelnikiem gminy Kasprem Petrykiewiczem, radnymi Janem Kociomykiem i Teofilem Pomersbachem, w których to gronie przesiadywał po miejscach zabawowych i to było tym ważnym powodem, że wzmogła się u Pyłypcia buta mordercza.

Sądzimy, że władze sądowe i policyjne, nie będą baczyć na żadne pochlebstwa p. Petrykiewicza, jako naczelnika gminy i radnych pp. Kociomyka, Pomersbacha i Wnuka, a sprawą pokierują wedle najlepszego ich sumienia i dadzą wyraz swej bezstronności.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka...?“ Gośc. występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka...?“ Gośc. występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Znakomity Don Juan“. Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żywa maska“. Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek, o godz. 3.30 popoł. „Romantyczni“ w wykonaniu Koła dramatycznego b. Kistryniaków. Ceny zniżone popołudniowe.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“. Gośc. występ Heleny Miłowskiej.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Ognie sztuczne“. Ceny zniżone popołudniowe. Przedstawienie na cel dobroczynny.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“. Gośc. występ H. Miłowskiej.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Czarne Róże“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Marjetta“.

—:::—

„Romantyczni“, słynna komedja Edmunda Rostanda ukaże się tylko raz jeden, w dniu dzisiejszym w Teatrze Nowości, o godz. 3.30 popoł., po cenach zniżonych o 15 proc. od cen popołudniowych. Komedję tę odegrają siły artystyczne Koła dramatycznego Związku byłych Kistryniaków.

„Wally“, wspaniała opera E. A. Catalani'ego, właściwego twórcy weryzmu w muzyce operowej, będzie najbliższą nowością repertuaru naszej opery i ukaże się po raz pierwszy w połowie przyszłego tygodnia, na scenie Teatru Wielkiego.

„Powrót z wojny“, głęboko wzruszający i niezwykle oryginalny, 3 aktowy dramat nieznanego dotąd autora, Jana Wiktora Opolskiego, będzie najbliższą premierą dramatu. Ukaże się w reżyserskiem przygotowaniu p. Sosnowskiego.

„Fotel Nr. 47“. Na pierwszy swój występ w Teatrze Małym wybrała znakomita artystka Konstancja Bednarzewska rolę aktorki w pysznej komedji Verneuilla p. t. „Fotel Nr. 47“. Bednarzewska przez przeciąg czterech aktów nie schodzi prawie sceny i skupia w grze swojej akcję bardzo pomysłową i doskonale przeprowadzoną przez mistrza współczesnej komedji francuskiej.

—:::—

Komunikaty.

× **Staraniem „Czytelni uczniów“ XI. Gimnazjum** (ul. Szymonowiczów l. 1), zostanie odegrana w niedzielę, 23. bm. komedja w 5 aktach Al. hr. Fredry p. t. „Śluby panieńskie“. Początek o godz. 6.30 wiecz. W antraktach przygrywać będzie orkiestra mandolinistów. Dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne.

× **Praktyczne kursa dokształcające dla lekarzy Kas Chorych** rozpoczną się we Lwowie, dnia 23. bm., w niedzielę, o godz. 8-ej rano w Lecznicy Kasy Chorych, ul. Dwernickiego 3. Bliższych wiadomości udziela dr. Mierzecki, ul. Batorego 32, telef. 31 36.

—:::—

Ogłoszenie.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Birczy, stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji, odbędzie się dnia **27. maja 1926.** o godz. 10 ej rano, a w razie braku kompletu, tego samego dnia o godz. 4-tej popołudniu w lokalu Mendla Bergera **w Birczy**

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 25. kwietnia 1926 rewizji ustawowej wraz z uwagami Powszechnego Związku we Lwowie.
2. Oświadczenie likwidatorów w sprawie odbytej rewizji i przyjęcia do wiadomości.
3. Sprawozdanie z czynności i rachunków za lata 1914—1924 i udzielenie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum.
4. Przedłożenie bilansu w złotych z dniem 1 stycznia 1925
5. Przedłożenie sprawozdania i bilansu za rok 1925.
6. Wybór Rady Nadzorczej z 8 członków na czas likwidacji.
7. Wybór komisji rewizyjnej z 3 członków na rok.
8. Ustalenie płacy dla likwidatorów.
9. Wnioski. 437—1

Bircza, dnia 18 maja 1926.

Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Birczy stow. zarejestr. z ograniczoną poręką w likwidacji.

Jan Łomiński, Mendel Berger, Józef Kniuk.

Obwieszczenie.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółki dla handlu i przemysłu w Rudniku nad Sanem, stow. zar. z ogr. por w likwidacji odbędzie się dnia 10. czerwca 1926 o godz. 6-tej w lokalu p Siny Burty w Rudniku n/S.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 28 grudnia 1925 rewizji wraz z uwagami Powszechnego Związku we Lwowie.
2. Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za czas od 1/I 1914 do dnia 31 grudnia 1924 i udzielenie tymże absolutorjum.
3. Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych od 1-go stycznia 1925 i przyjęcie tegoż.
4. Przedłożenie bilansu za rok 1925 i pokrycie strat.
5. Wybór 5-ciu członków Rady Nadzorczej.
6. Wnioski członków.

Zauważa się, jeżeli nie zbierze się komplet wymagany w § 41 statutu, odbędzie się w myśl tegoż paragrafu dnia 25 czerwca 1926 o godz. 16-tej ponowne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które bez względu na liczbę zebranych prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

Rudnik n/S., dnia 20 maja 1926.

438 **Spółka dla handlu i przemysłu w Rudniku nad Sanem** Stow. zarejestr. z ogr. por. w likwidacji.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

RUTYNOWANA pisząca biegle na maszynie poszukuje posady, prowadzi samodzielnie registraturę. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod »Rutynowana«.

BYŁY NAUCZYCIEL ludowy z maturą gimn. (powstaniec Górnośląski) poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod »Praca« do Administracji.

EMERYTOWANY urzędnik państwowy poszukuje zajęcia. Wynagrodzenie wedle umowy. Adres: Administracja Dziennika Ludow., dla emeryta, za okazaniem kwitu inser.

Zastępca naczeln. redakt. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77 — Teł. 496.